

# International Theatre Institute ITI

World Organization for the Performing Arts



## Orędzie na Międzynarodowy Dzień Teatru 2017

**Isabelle Huppert, Francja**

Już od 55 lat wiosną obchodzimy Międzynarodowy Dzień Teatru. Jeden dzień, 24 godziny... Zaczynamy je w teatrze nō i bunraku, przechodząc przez operę pekińską i kathakali, godziny płyną wolno między Grecją a Skandynawią, od Ajschylosa do Ibsena, od Sofoklesa do Strindberga, a dalej między Anglią a Włochami, od Sarah Kane do Pirandella. Kolejny przystanek to Francja, gdzie się obecnie znajdujemy. Podkreślmy, że właśnie w Paryżu występuje najwięcej zagranicznych zespołów teatralnych. Kołowrotek godzin wiedzie nas z Francji do Rosji, od Racine'a i Moliera do Czechowa, a potem przenosimy się za Atlantyk, kończąc podróż na kalifornijskim kampusie studenckim, gdzie być może młodzi ludzie wymyślają teatr na nowo. Ponieważ teatr zawsze odradza się z popiołów. To tylko konwencja, którą trzeba niestrudzenie obalać. Życie teatru jest niezwykle bogate, stanowi wyzwanie dla czasu i przestrzeni, zamierzchłe czasy są pożywką dla najbardziej współczesnych sztuk, a najbardziej klasyczne sztuki stają się nowoczesne, kiedy wystawiamy je na nowo.

Międzynarodowy Dzień Teatru nie jest oczywiście tak banalny jak każdy inny dzień naszego życia codziennego. Ten dzień ożywia ogromną czasoprzestrzeń. Aby tę czasoprzestrzeń wywołać, zacytuję słowa francuskiego dramaturga, równie genialnego, co dyskretnego, Jeana Tardieu: „Jeśli idzie o przestrzeń, to domaga się, aby była to najdłuższa droga z jednego punktu do drugiego...Co do czasu sugeruje, aby zmierzyć z dokładnością do ułamka sekundy czas potrzebny do wymówienia słowa «wieczność»”. O czasoprzestrzeni mówi: „Zanim zaśniesz, zaznacz w myślach dwa dowolne punkty w przestrzeni i oblicz czas potrzebny, aby pokonać tę odległość w sennym marzeniu”. Zapamiętuję słowo „marzenie”. Można powiedzieć, że spotkali się Jean Tardieu i Bob Wilson. Nasz Międzynarodowy Dzień Teatru możemy też podsumować, przypominając Samuela Becketta, który w usta Winnie wkłada słowa wypowiedziane pospiesznie: „Jaki to był szczęśliwy dzień” („Oh le beau jour que ça aura été”). Czując się zaszczycona, kiedy poproszono mnie o napisanie tego orędzia, przypominałam sobie te wszystkie marzenia i te wszystkie sceny. W dzisiejszym dniu nie przychodzę sama do sali UNESCO, towarzyszą mi wszystkie postaci, które grałam, role, które jak się wydaje opuszczają aktora po skończonym spektaklu, a które tak naprawdę wiodą w nim ukryte życie i gotowe są pomóc lub zniszczyć kolejne role. Są ze mną Fedra,

Araminta, Orlando, Hedda Gabbler, markiza de Merteuil, Blanche Dubois... Towarzyszą mi również wszystkie postaci, które podziwiałam i oklaskiwałam jako widz. W ten oto sposób należę do całego świata. Jestem grecka, afrykańska, syryjska, wenecka, rosyjska, brazylijska, perska, rzymska, japońska, marsylska, nowojorska, filipińska, argentyńska, norweska, koreańska, niemiecka, austriacka, angielska. To prawdziwa globalizacja.

W 1964 roku z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru Laurence Olivier zapowiedział, że po ponad stuletnich zmaganiach powstał w Anglii Teatr Narodowy, a on pragnąłby, aby poprzez dobór odpowiedniego repertuaru teatr ten stał się teatrem międzynarodowym. Laurence Olivier wiedział, że w naszym świecie Szekspir należy do wszystkich.

Ucieszyłam się, kiedy dowiedziałam się, że pierwsze orędzie na Międzynarodowy Dzień Teatru w 1962 roku wygłosił Jean Cocteau; wybrano go, gdyż jest autorem „W 80 dni dookoła świata”. Ja moją podróż dookoła świata odbyłam inaczej. Odbyłam ją poprzez 80 spektakli lub 80 filmów. Mówię o filmach, gdyż gra w teatrze i gra w filmie nie stanowi dla mnie żadnej różnicy, co zaskakuje za każdym razem, kiedy to mówię. Ale to prawda, tak jest. Nie ma żadnej różnicy.

Zabierając dziś głos, nie wypowiadam się w moim imieniu, nie jako aktorka. Jestem jedynie jedną z bardzo wielu osób, dzięki którym teatr nadal istnieje. To trochę nasze zadanie, a zarazem potrzeba. Jakby to ująć? To nie my sprawiamy, że teatr istnieje, raczej my istniejemy dzięki teatrowi. Teatr jest bardzo silny, wytrzymały, wszystko przetrzyma: wojny, cenzurę, brak pieniędzy. Wystarczy zapowiedzieć: „dekoracja: pusta scena z nieokreślonej epoki” i wprowadzić na scenę aktora lub aktorkę. Co on zrobi? Co ona powie? Publiczność czeka i się dowie. Nigdy nie zapominajmy o publiczności, bo bez niej nie ma teatru. Jedna osoba na widowni to też publiczność. Ale życzymy sobie, żeby nie było zbyt wielu pustych krzeseł! Chyba że u Ionesco...

Międzynarodowy Dzień Teatru obchodzimy już od 55 lat. Jestem ósmą kobietą, którą poproszono o wygłoszenie orędzia z tej okazji. Zresztą nie jestem pewna, czy słowo „orędzie” jest odpowiednie. Moi poprzednicy (rodzaj męski sam się prosi!) mówiąc o teatrze wyobraźni, wolności, o źródłach teatru, wskazywali wielokulturowość, piękno, pytania bez odpowiedzi. Cztery lata temu, w 2013 roku, Dario Fo powiedział: „Toteż nadzieją na ostateczne rozwiązanie kryzysu jest „wielkie wypędzenie” nas, a zwłaszcza młodzieży pragnącej opanować sztukę teatru – powstanie „nowej diaspy” komediantów, artystów, którzy z tej niefortunnej sytuacji wyciągną niespodziewane korzyści i położą fundamenty

nowego teatru”<sup>1</sup>. Niespodziewane, niewyobrażalne korzyści – to piękna formuła. Czyż nie jest godna programu politycznego? Ponieważ jestem w Paryżu tuż przed wyborami prezydenckimi pozwolę sobie zasugerować tym, którzy chcą nami rządzić, aby byli uważni na niewyobrażalne korzyści, jakie przynosi teatr. Ale nas nie wypędzajcie!

Teatr to dla mnie drugi człowiek, dialog, brak nienawiści. Przyjaźń między narodami – nie wiem za bardzo, co to znaczy, ale wierzę we wspólnotę, w przyjaźń widzów i aktorów, w związek tych, których teatr łączy, tych którzy dla niego piszą, tłumaczą, oświetlają, ubierają, przygotowują dekoracje, tych którzy grają, którzy go robią i którzy do niego chodzą. Teatr nas broni i daje nam schronienie... Głęboko wierzę, że nas kocha... tak, jak my go kochamy... Przypominam sobie starego reżysera w dawnym stylu, który każdego wieczoru w kulisach przed podniesieniem kurtyny mówił stanowczym głosem: „Miejsce dla teatru!”. A ja powtarzam jego słowa na zakończenie. Dziękuję.

*Przełożyła z języka francuskiego Małgorzata Sakwerda*

---

<sup>1</sup> Cytat z orędzia Daria Fo w tłumaczeniu Haliny Kasjaniuk: <http://old.operabaltycka.pl> (data dostępu: 25.03.2017).